

Jankowskiej i Szumca wieża Babel

Piątek, 21 stycznia, godz. 19, Scena pod Ratuszem

– Miro Gavran to najczęściej wystawiany autor na Scenie pod Ratuszem: było m.in. „Wszystko o mężczyznach” w reżyserii Tomasza Obary, „Wszystko o kobietach” w Twojej reżyserii, a teraz przyszła pora...

Paweł Szumiec: Na opowieść o mężczyznach i kobietach uwikłanych w intrygę kryminalną, czyli na „Hotel Babilon”. Występują: oskarżona, z pochodzenia Słowaczka, z zawodu przedszkolanka, świadkowie, sędzina, a rzecz cała dotyczy strzelaniny, do której doszło w Hotelu Babilon w Zakopanem. Całość jest skonstruowana jak proces sądowy, z tą tylko różnicą – i na tym polega przewrotność Gavrana – że świadkowie, zamiast zeznawać, zaczynają opowiadać swoje historie, wnoszą swoje kompleksy, lęki, frustracje. Ale pamiętajmy: to jest komedia. Wątek miłosno-kryminalny ma bawić, choć jednocześnie chcemy serio przyglądać się pewnym ludzkim przypadłościom i niedoskonałościom. Śmiejemy się z tych postaci, ale równocześnie próbujemy odkrywać ich prawdę, starając się je zrozumieć.

– **Postaci? Przecież na scenie zobaczymy tylko Aldonę Jankowską?**

P.Sz.: Ano właśnie, na tym też polega cały figiel. Aldona, którą znamy jako m.in. Danutę Hojarską, Zytę Gilowską czy ojca Rydzka z telewizyjnych „Rozmów w tłoku” Szymona Majewskiego, u nas też wystąpi w kilku rolach...

Aldona Jankowska: I będę mówić siedmioma językami! Ten monodram to dla mnie wielkie wyzwanie. Jestem w nim Zuzanną Kollarową z Bratysławy, Helgą z Niemiec, Ukrainką ze Lwowa, Genowefa Maciejową z Wielkopolski czy Jeny z Chicago, ale też Pierrem



ALDONA JANKOWSKA
ROZMAWIA W TŁOKU

FOT. AGENCJA MAZUR

/ WŁODZIMIERZ ECHENSKI

z Marsylii i Jędrkiem Parzenicą z Zakopanego. Wszystkie osoby, które gram, w jakiś ułomny sposób posługują się naszym językiem i mają powiązania z Polską. A ponieważ każdy język ma swoją muzykę, musieliśmy najpierw zbudować składankę dźwięków, które wiązałyby się z danym językiem i równocześnie byłyby językiem ukraińsko-polskim, francusko-polskim, słowacko-polskim, angielsko-polskim, niemiecko-polskim, gwara góralską i wielkopolską. Nieraz uśmieiałam się do łez, przygotowując się do tej roli i chcę tym śmiechem, tymi łzami, dzielić się z publicznością.

– **Ponoć pracowałaś nad tekstem tak jak nad partyturą?**

A.J.: To prawda. Rytm, melodia, rejestry głosowe – to wszystko składa się na bogactwo każdej z tych postaci, która przecież wyśpiewuje swym językiem kawałek własnej duszy.

Nasze skojarzenia, uprzedzenia czy sympatie zawarte są we wszystkich językach moich bohaterów.

P.Sz.: To co wyczynia w naszym spektaklu Aldona, jest karkołomne. Tym bardziej, że cały czas pilnujemy, by postaci przez nią grane nie były parodiowane, do czego przyzwyczailiśmy się oglądając ją w telewizji.

A.J.: Dam przykład. Jestem poznanianką i gwara wielkopolska mojej Genowefy nie sprawia mi trudności. Musiałam jednak nabrać do niej dystansu, stworzyć język, który tylko na niej bazuje i będzie językiem zrozumiałym dla każdego widza: Ślązaka, Małopolanina, Kaszubę. A przy tym wszystkim nie mogę ani na chwilę zapominać, że w tej językowej wieży Babel najważniejszy jest człowiek. I bez względu na jego pochodzenie czy język, ma on swoje problemy, kompleksy,

frustracje. Trochę się z tego śmiejemy, a trochę współczujemy naszym bohaterom.

– **A jaka jest puenta spektaklu?**

P.Sz.: Jak w większości kryminałów: zabił kamerdyner. To rzecz jasna żart. A ta puenta serio niech będzie na razie nasza, a wkrótce i widza tajemnicą.

A. J.: Dla mnie puent jest wiele, ja ich nie zdradzę.

– **A ja myślałam, że w finale Aldona Jankowska wcieli się w ósmą postać – Pawła Szumca...**

P.Sz.: Broń Boże! Znając jej parodystyczny talent mógłbym się przestraszyć sam siebie.

Rozmawiała:
JOLANTA CIOSEK

Miro Gavran, Hotel Babilon, przekład – Anna Tuszyńska, reżyseria – Paweł Szumiec, scenografia – Marek Braun, kostiumy – Jolanta Łagowska. Występuje Aldona Jankowska.